Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 24 kwietnia 1931 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 17. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

W obcęgach twardej rzeczywistości.

Nad głowami świata pracowników państwowych przeciąga ciężka depresja. Stoją pracownicy a zwłaszcza ich budżety rodzinne przed widmem 15 proc. redukcji poborów z dniem 1-go maja br. Fakt przygnębiający, jedno ogniwo w łańcuchu kataklizmów ekonomicznych spowodowanych ogólnem załamaniem się struktury gospodarczej świata po wielkiej wojnie. Nie jedna rodzina urzędnicza, czy pracownicza, już od tygodni się głowi, jakieby tu potrzeby domowe zredukować, jak najekonomiczniej i najskromniej uporządkować swe życie na przyszłość, aby się nie załamać pod ciosem redukcji.

Arytmetyka trudna — często, na kształt kwadratury koła, nierozwiązalna, bo trzeba przyznać, że pobory pracowników, zwłaszcza najniższych i średnich stopni służbowych nawet w chwilach najlepszej dla nich gospodarczej konjunktury nie osiągały poziomu dobrobytu czy nasycenia.

Zaprzeczyć się nie da, że gatunek pracy, choćby w dalszym ciągu najofiarniej spełniany, już inny będzie po redukcji aniżeli przed nią, sprawność i elastyczność gospodarcza czy kulturalna rodzin pracowniczych wobec codziennych zadań i wymagań życia osłabną może więcej niż o 15 proc. i dlatego nikt nie wątpi, że głęboka troska bruździ oblicze Rządu w momencie tej najprzykszejszej może operacji finansowej naszego ministra skarbu, gdy kołata o tę ofiarę do wrót rzeszy pracowniczej.

Chcąca się za wszelką cenę odegrać opozycja a przedewszystkiem nie przebierająca w rodzaju niewybrednych argumentów jej prasa wyławia w zbójecki sposób wszystkie ciemne drobiazgi kryzysowych niedomagań i szerzy najstraszliwszą z chorób społecznych i państwowych defetyzm. Metoda dziwna u ludzi pono obdarzonych rozumem a upodobniająca ich do bakcyla, który zabijając zdrowy organizm z nim razem ginie.

Osłabienie nastawienia państwowego i odporności zawodowej wśród tego żywiołu, w którego ręku tkwi doskonałe funkcjonowanie machiny państwowej, mścić się musi na całości organizmu bez względu na to, czy doń należy sanacja, czy opozycja. Gdyby nie ta nagłość idącego uderzenia, gdyby pogrzebać w niedawno przeżytych pierwszych zaczątkach naszej świeżo wskrzeszonej państwowości, możeby dały się z pod popiołów zapomnienia odgrzebać podobieństwa i różnice między dzisiejszą tak bolesną dla sfer pracowniczych dobą a czasami rządów właśnie tej tak dziś bezwzględnie zuchwałej opozycji. Fatalna gospodarka skarbem Państwa spowodowała chroniczną dewaluację marki a potem ledwo co tyloma ofiarami kupionego złotego.

Pobory pracowników, nawet trzykrotnie w miesiącu wypłacane, nigdy nie mogły nastarczyć w doścignięciu biegnącej szalonym pędem śruby cen, hordy z aferzystów i niebieskich ptaków plądrowały bezkarnie na gruzach bytu rodzin urzędniczych, tumanionych stale nadzieją złud i mirażów, nigdy się nie iszczących.

Przecież nie kto inny tylko p. Grabski i jego przyjaciele partyjni w urzędach poderżnęli żywotność mnożnej, zahamowali awanse, poznosili etaty, a jakim to słodkim palcem głaskano wówczas pod brodę zbiedzonego pracownika państwowego, jak go podkarmiano czekoladkami frazesów o poświęceniu dla ojczyzny i opychano sianem różnych czułych a łatwych sentencyj.

Wystarczy przeczytać gazety partyjne wszystkich odcieni z tych smutnej pamięci czasów. Tak wyglądała niedawno rzeczywistość rodzin urzędniczych, gdy Polska wśród gromady odradzających się państw, wobec niezachwianej jeszcze struktury gospodarczej była bolesnem a wyjątkowem widowiskiem nieładu, rozprężenia złej woli i nieudolności. Żyliśmy z dnia na dzień, bez budżetowania, bez programu gospodarczego, bez nadziei lepszej przyszłości, gdy sejm suwerenny codzień urządzał świeży festyn na zdrowie i uciechę szalejącego partyjnictwa.

W te zgliszcza i zniszczenie wkroczył Rząd Marszałka Piłsudskiego, musiała się zacząć odbudowa schorzałego organizmu państwowego. Jako naczelną zasadę postawił ten Rząd równowagę budżetu i strzeże jej jak świętości tak dla dobra Państwa jak i dla dobra wszystkich jej obywateli a w ich rzędzie i pracowników państwowych.

Wszedł w te zwaliska Marszałek w chwili, gdy na całym świecie już odczuć się dawały oznaki zbliżającej się katastrofy ekonomicznej.

Mimo to Rząd zdobył się na podwyższenie uposażenia pracowników i długo bronił się przed sięgnięciem do kieszeni tych, na których współpracy i dobrej woli tak bardzo mu zależy. My wierzymy, że pracownik państwowy na lep demagogicznego frazesu nie poleci, że nie trzeba apelować do jego ofiarności, której tyle już złożył dowodów, ufamy, że raczej z rozumowego stanowiska popatrzy na ciężkie zagadnienie. Wiadomo, że z płaszczyzny ogólnego światowego kryzysu polski odcinek nieda się wyłamać, ani na półeczce szczęśliwości położyć; jest koniecznym, choć w tym wypadku przykrym obowiązkiem Rządu uratować całokształt gospodarki skarbowej, bo w tym ratunku jest ocalenie także budżetów urzędniczych i pracowniczych rodzin; dopuszczenie do inflacji czy do waluacji byłoby niszczącem wstrząśnięciem organizmu gospodarczego i Państwa, a za tem każdej rodziny. Już raz ci, co dziś najobłudniej drą na sobie szaty rzekomego ubolewania, wepchnęli w taką katastofę ufające im rzesze pracowników, drugi raz tesame gromady funkcjonarjuszów państwowym w ten ogródek rozkoszy dewaluacyjnych nie pójdą.

W te nauki z przeszłości i uwagi na temat teraźniejszości trzeba było w przeddzień redukcji poborów rozumnie i otwarcie spojrzeć i choć one doli rodziny urzędniczej w tej chwili nie poprawią, jednak te rozważania będą tą platformą porozumienia między rzeszami pracowników a Rządem, aby przy harmonijnym wysiłku i zgodnej współpracy wyjść w niedalekiej przyszłości z niedoli kryzysu w lepszą i dostatniejszą przyszłość.

To jest nasza odpowiedź dla tych, którzy nam zarzucają, że umieliśmy znać świat pracowniczy i z nim mówić tylko w czasie wyborów.

BBWR.

Socjalistyczne zalecanki.

Polska Partja Socjalistyczna przez szereg lat naszej odrodzonej państwowości wiodła żywot spokojny, pełen chwały, w zręczny sposób wykorzystując dla siebie układ stosunków wewnętrznych. Jej przedstawiciele zajmowali dygnitarskie fotele, panoszyli się w instytucjach rządowych, wili sobie zaciszne gniazdka w samorządach, „uszczęśliwiali" sobą Kasy Chorych. Brali udział we wszelkich zakulisowych intrygach na terenie sejmu, dobijali targów z przeciwnikami, umieli się godzić i jednoczyć nawet z Narodową Demokracją, wybaczając jej wszelkie, tak często przez samych siebie wytykane przewiny.

To dojutrkowanie, przerzucanie się od jednej kombinacji do drugiej, paktowanie i układanie się z przeciwnikami, których jeszcze wczoraj zaciekle się zwalczało, nie mogło pozostać bez wpływu na ustosunkowanie się do socjalistów klasy robotniczej, będącej siłą rzeczy naturalnym dla nich terenem oparcia. Robotnicy wiedzieli i dokładnie obserwowali wszelkie poczynania socjalistycznych leaderów, nie mogli więc ich pochwalić i udzielać im swego poparcia. Nie mogli więc manewrujący leaderzy popasać stale na jednem miejscu, wędrowali więc po kraju, szukając oparcia coraz to w innych okręgach, skąd mogliby dostawać mandaty sejmowe i godności poselskie. W tych przewlekłych wędrówkach w poszukiwaniu punktów oparcia, tracąc stale na zaufaniu w miastach i sferach robotniczych, zawędrowali socjaliści przejściowo i na wieś, licząc na poparcie małorolnych i bezrolnych chłopów, obałamucanych i oszukiwanych przy pomocy demagogicznych haseł i frazesów, tumanionych kłamliwemi obietnicami, korzystając z zażartej walki skłócanych między sobą stronnictw ludowych, zyskiwaj teren wpływów na wsi i byliśmy świadkami, jak przy wyborach sejmowych w r. 1928 dwie trzecie swoich mandatów otrzymali w wiejskich okręgach. Przy ostatnich wyborach, utworzywszy pod swoją komendą t. zw. Centrolew, usadowili się na pierwszych miejscach list okręgowych swych przedstawicieli, uszli pogromu, który czekał ich nieuchronnie, ale równocześnie rezultat wyborów wykazał naocznie, że utracili oni resztki swych wpływów w miastach, stracili wszelki kredyt w oczach robotników, którzy odmówili swego zaufania socjalistycznym żonglerom wyborczym.

Nanka nie idzie w las. Wobec przegranej na terenie miast, próbują socjaliści usadowić się na wsi, aby w dalszym ciągu udawać dobro-

czyńców chłopskich i skarbić sobie ich łaski, celem zapewnienia sobie poparcia na przyszłe wybory. Ich pisma prowadzą w tym kierunku wytężoną akcję, głosząc, iż „miejsce chłopa małorolnego, bezrolnych i robotnika rolnego w szeregach PPS“. Podejmują nawet atak przeciwko swym niedawnym sprzymierzeńcom z b. Centrolewu, pp. Witosowi, Dąbskiemu i Woźnickiemu, zachwalając „rzetelną pracę PPS na wsi“, a ganiąc ostro „błędy stronnictw chłopskich“. Umizgają się do chłopów i zachwalają swój socjalistyczny towar, sławiąc swoje, widłami na wodzie pisane, zasługi w rzekomej obronie interesów wiejskich.

Śmieszne wrażenie robi ten targ o głosy chłopskie i zaufanie szerokich mas ludowych. Z jednej strony staje do niego nowe stronnictwo ludowe, jednoczące w sobie ludzi o jaknajbardziej sprzecznych poglądach, o nawzajem wykluczających się zasadach, a z drugiej socjaliści, którzy w mieście wobec robotników fabrycznych głoszą hasło zniesienia własności prywatnej, oraz hasło międzynarodowej solidarności na spółkę z Niemcami, uciemiężającymi naszych rodaków, wichrzącymi przeciwko pokojowi i otwarcie wzywającymi do wojny z Polską. Na wsi ciż sami socjaliści głoszą obłudne hasła, przyrzekając chłopu ziemię i dostatek. Partyjnictwo wszelkich odmian próbuje zrobić ze wsi jarmark polityczny, na którym chciałoby kupić zaufanie chłopa i jego poparcie za cenę pięknych słówek i hojnych obietnic, których nigdy nie realizowało i realizować nie miało zamiaru. Przywódcy partyjni, idący znowu na połów dusz chłopskich zapominają jednak, że dzisiaj chłop każdy na wsi wie, że na ich opiece i przyjaźni wychodził przez szereg długich lat, jak Zabłocki na mydle. I dlatego właśnie socjalistyczne zalecanki skazane muszą być na niepowodzenie. **S-ki.**

Prawdomowność prasy opozycyjnej.

Znany ze swych brukowych wystąpień tarnowski „Tygodnik Żydowski“ w ostatnim numerze zagalopował się znowu w swej nienawiści ku niedogodnym sobie ludziom i rzuca kalumnie i oszczerstwa w sposób temu pisemku właściwy.

W artykule „Czy to prawda“ napada na p. wicekomisarza dr. Mütza. Zarzuca Mu, że z Kamieniołomów Miast Małopolskich pobierał 2.000 zł. ze szkodą dla miasta.

W tej sprawie zwróciliśmy się do p. dr. Mütza i otrzymaliśmy następujące autentyczne wyjaśnienie:

Spółka Kamieniołomów od czasu jej uruchomienia opłaca na rzecz spólników (Lwów, Kraków i Tarnów) dywidendę w stosunku do udziału spólnika w majątku zakładowym. (Tarnów ma 10% udziału). Za rok 1929 otrzymał Tarnów 10.000 zł. dywidendy. Członkowie dyrekcji i Rady Nadzorczej pobierają za swoją pracę tantjemy.

Za rok 1929 tantjema ta wynosiła dla członka Rady Nadzorczej z ramienia miasta Tarnowa kwotę 1000 zł. Ponieważ wicekomisarz dr. Mütz wszedł w skład Rady Nadzorczej dopiero w październiku 1929, odmówił przyjęcia całej sumy i ograniczył się do udziału w ¼ części, t. j. otrzymał 250 zł., suma zaś 750 zł. przypadła poprzedniemu delegatowi Tarnowa do Rady Nadzorczej.

Za rok 1930 dyrekcja Kamieniołomów zaprojektowała wypłacić członkom Rady Nadzorczej zwykłą tantiemę w kwocie 1000 zł., **jednak właśnie wicekomisarz dr. Mütz sprzeciwił się temu**, a to z powodu minimalnego zysku jaki wykazał bilans Kamieniołomów na rok 1930.

Zgodnie z tą propozycją dr. Mütza, Rada Nadzorcza uchwaliła nie przyjąć za rok 1930 tantiemy, co też Walne Zgromadzenie Spółki zatwierdziło, wyrażając podziękowanie Radzie Nadzorczej za jej bezinteresowną pracę. Wynika więc z tego, że wicekomisarz otrzymał od roku 1929 do dzisiejszego dnia 250 zł. za swoje prace w Spółce Kamieniołomowej.

Tak wyglądają „rewelacje“ Tygodnika Żydowskiego w świetle prawdy.

* * *

„Naprzód“ pisze — z Klikowej ad Tarnów, że dziecko bawiące się koło szkoły, zostało przejechane i zmarło. Nieszczęście stało się z powodu tego, że kierownik szkoły założył sobie ogród na placu zabawowym, przeznaczonym dla uczniów, a dzieci musiały się bawić na gościńcu.

Jak się dowiadujemy, cała notatka jest złośliwą mistyfikacją. Ani kierownik szkoły nie za brał placu zabawowego, ani też żadne dziecko nie zostało przejechane.

Ciekawe, naco „Naprzodowi“ służą takie wiadomości? Czy może aby ciężko i z poświęceniem pracującego nauczyciela zohydzić w oczach ludu?

* * *

Krotochwilną jest notatka „Naprzodu“ o znalezieniu dziecka na deskach przy nowo budującym się domu w Krakowie.

Smutną tą a niestety tak codzienną wiadomość opatrzył „Naprzód“ tytułem „W dobie radosnej twórczości“ i stara się przekonać, że właściwie sanacja jest winna, że na Zielonej ulicy w Krakowie, w roku pańskim 1931, dnia 18 kwietnia jakaś nieszczęśliwa ofiara własnej lub cudzej namiętności, pozostawiła owoc tej namiętności na ulicy. A cała notatka napisana jest w tym duchu, jakby to się nigdy przedtem nie zdarzało.

Poco takie „hocki—klocki“.

Wiece Ciołkosza na podwórzu policji.

W ubiegłym tygodniu zjawił się p. poseł Ciołkosz na podwórzu gmachu policyjnego, gdzie licznie zgromadzeni bezrobotni oczekiwali na zasiłki i stanąwszy na pace, grzmotnął sobie przemówienie, podjudzając robotników przeciwko rządowi. Nietykalny p. poseł zarzucił rządowi, że lekceważy sobie lud robotniczy, dając mu ginąć z głodu, a pieniądze idą na Maderę. Otumaniająca agitacja nietykalnego polityka, który tuczy się pensją poselską niczem nie zarobioną, chce jadem swym zohydzić świetlaną postać Budowniczego i Wybawiciela Polski, który za swoje ciężko i w męce zapracowane pieniądze wyjechał na kurację,—znajdzie w społeczeństwie tylko pogardę, a nowy ten kwiatek agitacji karjerowicza socjalistycznego dołączy się do wianuszka jego bohaterstw w obronie Berlina i hajdamaczyzny.

Tyle o samym p. Ciołkoszu. Teraz sprawa ważniejsza. Jak mógł p. poseł prawie pół godziny przemawiać na podwórzu gmachu policyjnego, aczkolwiek nie miał pozwolenia na odbywanie wiecu i rzucać oszczerstwa na Rząd i na członków Rządu, a nikt mu w tem nie przeszkadzał. Czyżby w Tarnowie p. poseł Ciołkosz był aż tak nietykalny?

Naokoło spraw miasta.

W poniedziałek odbyła się ostatnia konferencja z ks. inf. Mysorem i ks. Lubelskim a reprezentantami Zarządu Tymczasowego.

Okazało się w toku konferencji, że niema między Duchowieństwem a Zarządem miasta żadnych rzeczowych różnic, lecz tylko nieporozumienia spowodowane bajkami i opowiadaniami osób trzecich.

Nieporozumienia te zostały definitywnie usunięte.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że ks. inf. Mysor definitywnie podtrzymuje swoją rezygnację, motywując ją przepracowaniem.

Wobec tego w najbliższych dniach odbędzie się wybór uzupełniający do Rady Kasy Oszczędności.

We wtorek urządzono w nowej rzeźni w obecności inżynierów firmy Zieleniewskiego pierwsze próby uruchomienia bójni.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w starostwie posiedzenie w sprawie przyjścia z doraźną pomocą bezrobotnym. Na posiedzeniu tym zwołanym przez starostę dr. Skwarczyńskiego był obecnym komisarz Rządu i kierownicy większych przedsiębiorstw w mieście. Dzięki usilnym staraniom p. Starosty i Kom. Rządu znalazło zatrudnienie około 300 robotników.

Pan starosta dr. Skwarczyński udał się do Województwa w Krakowie w sprawie przyspieszenia w otrzymaniu pożyczki na budowę drogi Tarnów—Mościce.

Tarnów otrzyma już w niedługim czasie tani gaz opałowy, sprowadzony rurociągami z Krosna.

—o—

Święto 3 maja.

Celem przygotowania obchodu święta państwowego dnia 3 maja zwołuje Zarząd T. S. L. na czwartek dnia 13 kwietnia posiedzenie, które odbędzie się o g. 6-tej w sali Rady miejskiej w Ratuszu.

Na posiedzenie to zaproszeni są przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa tarnowskiego.

Poświęcenie Sztandaru Związku Inwalidów.

W niedzielę dnia 19 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie Sztandaru Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych w Tarnowie.

Na Placu Kazimierza Wielkiego zebrali się goście i delegaci, zaś przed katedrą oddział wojska.

Raport od wojska odebrał p. pułk. Myszkowski, zaś od Związków Inwalidów i Federacji p. starosta dr. Skwarczyński.

O godz. 30-tej odbyło się w katedrze uroczyste Nabożeństwo oraz poświęcenie Sztandaru, poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie ks. biskup Komar.

O godz. 12-tej odbyło się w sali Sokoła wbijanie gwoździ, poprzedzone przemówieniem del. Związku Nowaka.

O godz. 2-giej odbył się dla delegatów i gości obiad w sali kasyna 16 pp.

W bardzo miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka godzin.

Gości przywitał p. prezes Stankiewicz. Poczem przemawiali ks. inf. Mysor, starosta dr. Skwarczyński, del. Związku p. Nowak, pułk. Myszkowski i im. miasta p. Wojciechowski.

Bardzo hucznymi oklaskami przyjęto odczytanie listu nadesłanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego z życzeniami dla Związku Inwalidów w Tarnowie.

P. starosta dr. Skwarczyński udekorował 10 członków Związku Inwalidów w Tarnowie odznaką inwalidzką za 10-letnią pracę na niwie inwalidzkiej.

Z życia strzeleckiego.

Dnia 19 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Związku Strzeleckiego w Brzozowej k. Gromnika. Zebraniu przewodniczył kier. szk. Kalecki. Z ramienia Zarządu Powiatu Z. S. był obecny prof. Marzec, który przedstawił potrzebę organizowania Związku Strzel. dla dobra Ojczyzny, następnie Powiat. Kmdt. Z. S. Florkowski St. przedstawił zebranym sprawę organizacyjną i wyszkoleniową. Po zapoznaniu zebranych z zadaniem i celem Związku Strzel., zostali wybrani do Zarządu Oddz. Prezes Gągola Karol, sekr. Ncipoń Karol, skarb. Jasnocha Tadeusz — Komendantem Oddz. Wojnar Andrzej. Nowozorganizowany Oddział liczy członków ćwiczących 20.

Walne Zgromadzenie Koła Kongregacji Kupieckiej.

W niedzielę dnia 26 kwietnia 1931 o godz. 10·30 rano w sali własnej (Sokół I) odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła Kongregacji Kupieckiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) sprawozdanie Zarządu za rok 1930, 3) sprawozdanie Skarbnika za rok 1930, 4) wybór starszego i podstarszego, 5) wybór 13 członków Zarządu, 6) wybór 2 członków Komisji Rewizyjnej, 7) wybór 2 członków Sądu honorowego, 8) wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu o godz. 10·30, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11 rano bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Święcone w Bractwie Kurkowem.

W niedzielę o godz. 7-mej obchodzono w Bractwie Kurkowem tradycyjne Święcone, na które prócz licznych członków zjawili się goście w osobach ks. infułata Mysora, p. starosty dr. Skwarczyńskiego, kom. miasta Marszałkowicza, posła Starzyka, ks. Zalasińskiego, dyr. Hanauska z małżonką, dyr. Wojciechowskiego, dyr. Machnickiego z małżonką, dyr. Gładyszowskiego, dyr. Kargola. Gości przywitał prezes Bractwa p. Nowak.

Poczem przemawiali ks. inf. Mysor, starosta dr. Skwarczyński, dyr. Kargol, komisarz Marszałkowicz.

Po części oficjalnej nastąpiła zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

Przysposobienie rolnicze

Dnia 21-go bm. o godz. 3-ciej po południu odbyło się posiedzenie Sekcji przysposobienia rolniczego T. W. Pow. w Tarnowie w sali Rady Powiatowej pod przewodnictwem prezesa Z. Z. p. Ziemińskiego, poświęcone zagadnieniom hodowli i kultury rolnej w tut. powiecie.

W posiedzeniu brał udział delegat Wojew. Kom. Rolnej p. inspektor inż. Siemiałkowski, inspektor hodowlany M. T. R. i reprezentanci zrzeszeń młodzieży, pracujących na niwie przysposobienia rolniczego. Z ramienia PFZA. w Mościcach był obecny p. inż. Ciszkiewicz, który jako dawny pracownik w CZKR. w Warszawie, dorzucił w czasie dyskusji wiele trafnych uwag i spostrzeżeń.

Program pracy przysposobienia rolniczego na bieżący sezon rozwinął p. inż. Derechowski, który zaznaczył, że w obecnym roku po raz pierwszy do zawodów konkursowych w dziale hodowli i uprawy roślin stają zespoły strzeleckie w liczbie dwudziestu kilku, ogółem przeszło ośmset młodzieży wiejskiej pospieszyło na teren najbardziej dziś może wdzięcznej pracy w dziedzinie rozwinięcia fachowej wiedzy i kultury rolniczej, tak dotychczas u nas zaniedbanej.

Na powyższy temat rozwinęła się żywa dyskusja, w której ustalono liczbę zespołów konkursowych i zastanawiano się nad znalezieniem funduszów celem poparcia usiłowań młodzieży oraz nad najpraktyczniejszem i najbardziej celowem nastawieniem całej pracy w zespołach konkursowych.

P. inż. Ciszkiewicz zachęcał do zwiedzenia gospodarstwa i hodowli w Mościcach, przyrzekając wszelką pomoc i poparcie obecnego naczelnego dyrektora fabryki, p. ministra E. Kwiatkowskiego.

P. Chilewski, który doskonale sam u siebie prowadzi specjalny rodzaj gospodarstwa sadowniczego i warzywniczego, wskazywał na najwłaściwsze odmiany warzyw do uprawy. Prof. Kautzki wyraził życzenie pod adresem kierownictwa fachowego sekcji przysposobienia roln., aby pracami konkursowemi zainteresować jak najszersze koła młodzieży, ażeby siecią zespołów pokryć całą powierzchnię powiatu, nadto zachęcał aby w myśl życzeń p. ministra Kwiatkowskiego doprowadzać na wycieczki rolnicze w stosownym czasie do PFZA. jak najliczniej młodzież celem jaknajszerszego rozpowszechnienia wiedzy o tym przemyśle i naocznego przekonania się o dobroczynnych i zyskownych skutkach stosowania przy uprawie nawozów sztucznych.

Zakończył posiedzenie p. inspektor inż. Siemiątkowski rozwijając i objaśniając instrukcje i intencje Min. rolnictwa, a na zakończenie dziękując zebranym za obecność i głębokie ujęcie jednego z walnych państwowych problemów podniesienia kultury rolnej na naszej wsi.

Z Ropczyc.

Dnia 12. kwietnią b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Ropczycach zebranie organizacyjne B. B. W. R. w którym sprawy organizacyjne jak i polityczne referował poseł Dobrzański. Zebranie zaszczycił swoją obecnością Starosta powiatowy Celewicz, kanonik Rogoż, Inspektor Grabowiecki, urzędnicy administracji, nauczycielstwo jak i liczna delegacja okoliczna.

Zauważyć można było zainteresowanie ze strony pracowników umysłowych gospodarstwa wiejskiego.

Poseł Dobrzański referując sprawy polityczne wykazał stosunek deficytu i jego proporcjonalność do państw zagranicznych — omawiał środki zdążające do złagodzenia kryzysu gospodarczego, omawiał fundusz drogowy i wiele innych, poczem przystąpił do omówienia spraw organizacyjnych Bloku, który ma na celu wychować społeczeństwo.

W dyskusji przemawiał Radca Marynowski podnosząc zasługi Marszałka, Andreasik z Glinika omawiał sprawy meljoracyjne,

Przystąpiono do wyboru kandydatów na Prezesa organizacji Bloku powiatowego, gdzie wysunięto następujące kandydatury:

Burmistrza Ropczyc Bursztyna Władysława, Burmistrza Dębicy Dra Stanisława Nagawieckiego, Lesiaka Franciszka z Podgrodzia, i Pociaska z Niedźwiady.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

Poczem burmistrz Bursztyn rozwiązał zebranie.

Dnia 12. b. m. w Paszczynie powiecie ropczyckim odbyło się święcone Koła Młodzieży, na które licznie zebrała się ludność. Przedstawicielem Starostwa był Pan Naczelnik Gumiński. Podczas święconego serdecznie przemówił Prezes Stachnik, Myszka i Szturyk podnosząc zmartwychwstanie Ojczyzny i zmartwychwstanie Narodu do twórczej pracy. Wśród toastów wzniesiono toast na cześć niezmordowanego i nader życzliwego dla wsi przewodnika powiatu Starosty Celowicza. Wśród pieśni pląsów w miłej i serdecznej atmosferze święcone zakończono. X.

Z Brzeska.

Staraniem Pow. Komitetu B. B. W. R., przy czynnym współudziale posła tutejszego powiatu ks. Dr. Czuja, odbyła się w niedzielę 19 b. m. w sali Rady miejskiej podniosła akademja poselska, na którą złożyły się przemówienia: „O konstytucji" posła prof. Dr. Czumy i „Sytuacja polityczna", którą przedstawił ks. pos. Dr. Czuj.

Akademję zagaił prof. Patolski, witając w serdecznych słowach przedstawiciela Rządu w osobie starosty p. Dr. Dollingera, przybyłych posłów oraz licznie zebraną inteligencję i mieszczaństwo, które to stany zjawiły się na sali w liczbie ok. 600 osób.

Do prezydjum powołano płk. rez. p. Czamarskiego, dyr. Nowaka i p. Waisa.

Pierwszy przemówił pos. prof. Czuma, zaznajamiając zebranych w niezwykle interesującym wykładzie o istocie i znaczeniu konstytucji, jej brakach i konieczności naprawy naszego ustroju.

Następny mówca ks. pos. Dr. Czuj w płomiennych słowach napominał słuchaczy aby wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce od wrogów zewnętrznych, zespolili swe siły i w solidarnym wysiłku budowali wspólnie z Rządem Marszałka Piłsudskiego jasną dla Polski przyszłość.

Wywody obydwu mówców, słuchane przez zebranych z zapartym oddechem, nagrodzono burzą oklasków. Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" akademję zakończono. M.

Z Dąbrowy.

Dnia 17 kwietnia odbyło się zebranie Rady Pow. B. B. W. R. naszego powiatu.

Na zebraniu byli obecni p. starosta dr. Dorosz oraz posłowie Jarosz i Starzyk.

Tematem obrad były nowe statuty organizacji B. B. W. R. oraz wybór Powiatowej Rady.

Po rzeczowej dyskusji nad kwestjami organizacyjnemi wybrano przez aklamację do Rady pp. Bogusza, Czyżyka, dr. Staśkę i Morawca.

Wkońcu wygłoszono referaty: o sprawach gospodarczych państwa p. poseł Jarosz, zaś o sprawach politycznych p. poseł Starzyk.

Na zebraniu zjawili się licznie delegaci powiatu.

Bal „Strzelca".

W sobotę odbył się w sali Kasyna Bal Strzelca z udziałem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Komitet z dyr. Kargolem na czele dokładał wszelkich starań, aby bal się udał, to też nastrój b. miły panował aż do białego rana.

Piękne panie, których było niewiele, bawiły się świetnie tańcząc bez przerwy przy doskonałej muzyce 16 pp.

Zabawę uświetnili swoją obecnością p. starosta dr. Skwarczyński, pułk. Myszkowski, prezes Parylewicz, kom. Marszałkowicz.

Słowo uznania należy się również paniom z Obywatelskiej Pracy Kobiet, które nie szczędziły pracy przy organizacji tej zabawy.

Z Towarzystwa Ogrodniczego.

Urządzone przez Towarzystwo w styczniu br. kursy ogrodnictwa, zakończy szereg wykładów z dziedziny pszczelarstwa. Właśnie bowiem udało się Towarzystwu zjednać fachowo tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym wykształconego pszczelarza w osobie p. Działy, kierownika szkoły w Janowicach. P. Działo po odbyciu rozmaitych kursów pszczelarstwa w Krakowie, przez szereg lat jeździł z wykładami, pisał piękne fachowe na zagranicznych i krajowych źródłach oparte artykuły a od dawna prowadzi u siebie wzorową pasiekę. Wykłady z praktycznymi pokazami rozpoczną się we czwartek dnia 23 kwietnia br. o godz. 4-tej po poł. w gmachu seminarjum naucz. męsk. przy ul. Kopernika w Tarnowie, a do wzięcia udziału w tych tak interesujących kursach Towarzystwo zaprasza amatorów.

Towarzystwo jak co roku tak i obecnie zajmie się dekoracją okien i balkonów kwiatami w budynkach szkolnych i miejskich. Magistrat niewątpliwie udzieli jak zawsze znaczniejszej subwencji. Towarzystwo pośredniczy również w ozdabianiu domów prywatnych kwiatami i do tego ozdabiania mieszkańców gorąco zachęca. Za najpiękniej udekorowane domy będą wyznaczane premje.

Zaznaczyć wypada, że według orzeczenia znawców, Tarnów znajduje się w pierwszym szeregu miast polskich pod względem smaku w dekorowaniu domów kwiatami.

Nowe wydawnictwo.

Polski Kodeks Postępowania Cywilnego zawierający całokształt Polskiego Procesu Cywilnego i Przepisów wprowadzających Kodeks Postęp. Cyw. oraz wszystkie przepisy procesowe — cywilne opracowany przez Prof. Gołąba i Dr. Wusiatowskiego już wyszedł z druku w cenie zł. 25. — i jest do nabycia w Księgarni Adolfa Seidena w Tarnowie ul. Wałowa 13.

Chcąc dzieło to uprzystępnić szerokim sferom zainteresowanych sprzedaje je księgarnia na raty.

Przedstawienie amatorski.e

Dnia 14-go kwietnia odbyło się w sali Sokoła przedstawienie urządzone przez Stały Teatr Amatorski Tow. Muzycznego. Odegrano farsę francuską Renequina i Vebera p. t. Pani prezesowa. Lekka ta sztuka znalazła w Tarnowie doskonałych odtwórców w osobach pani Bissekowej, Błonarowiczowej, Doboszyńskiej, Kopiecówny, Fuksówny, oraz panów Jelenia, Baczyńskiego, Płonki, Markiewicza, Wiśniewskiego, Gutmana i Iwańskiego. Doskonała reżyserja p. Wollera, oraz zdjęcie ze sceny Sokoła tak brudnych akcesorjów a zastąpienie ich estetyczną dekoracją przyczyniły się do powodzenia sztuki. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała świetnie prowadzone dyalogi tej miłej farsy.

Na ogólne żądanie odegrano „Panią Prezesową" po raz drugi.

Również zespół amatorski przy Stow. „Gwiazda" wykazuje dużą ruchliwość, coraz lepsze zgranie się swych członków.

Ostatnio wystawiło starannie Stow. „Gwiazda", dwie sztuki Turskiego: „Krowoderskie Zuchy" i „Lola z Ludwinowa", które odegrano z dużym temperamentem, zyskując sobie u publiczności zasłużone oklaski.

Dziesięć przykazań zdrowia.

Znany lekarz, Dr. Stewens, zamieszkały w New Yorku, podaje następujące dziesięć przykazań zdrowia.

1) Zamknięte okna to drogi otwarte dla tuberkulozy.

2) Mocne napoje osłabiają człowieka.

3) Gdzie panuje brud, są muchy, a gdzie są muchy, powstają choroby.

4) Jeżeli zabijemy w maju jedną muchę uzyskamy więcej niż gdybyśmy w lipcu zabili ich tysiąc.

5) Płuc waszych nie możecie kąpać, doprowadzajcie doń przynajmniej powietrze.

6) Jeżeli nie wiecie co jeść, nie jedcie wiele.

7) Nie zmieniajcie nocy na dzień. Dostateczny sen w właściwej porze nie jest stratą czasu.

8) Rzekome środki zaradcze przeciwko chorobom piersiowym, nie leczą ich, ale niszczą żołądek.

9) Tytoń podnieca na minutę, a osłabia na godzinę.

10) Fale słońca niszczą tapety i dywany, ale rumieńcem zdrowia okrywają twarze.

Tymcz. Zarząd miasta Tarnowa.

L. 12128/31. Tarnów, dnia 20 kwietnia 1931 r.

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Zarządu miejskiego z dnia 10-go b. m. rozpisuję

Ofertowy przetarg

celem wydzierżawienia:

1) szlamiarni
2) dwóch lokali na skórzarnię

w nowej rzeźni.

Najniższa cena ofertowa na szlamiarnię wynosi: 5.000 zł. rocznie, a na oba lokale na skórzarnię 3.800 zł. rocznie.

Oferty na skórzarnię mogą być wniesione na oba, lub na pojedyncze lokale. Do oferty dołączyć należy 10% ofiarowanego czynszu jako wadjum, które złożyć należy w Kasie miejskiej w Tarnowie i uzyskany kwit dołączyć do oferty. Wszelkich potrzebnych wyjaśnień udzieli p. st. radca weter. Somnicki.

Oferty wnieść należy najpóźniej dnia 27 b. m. do godz. 12 w biurze Sekretarjatu Magistratu (Ratusz).

Komisarz Rządowy:
Adam Marszałkowicz.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.